

Gdynia i Żydzi w antysemickich rysunkach z prasy II Rzeczypospolitej

DOI: <https://doi.org/10.26881/porta.2020.19.09>

Na okładce tygodnika satyrycznego „Mucha” z 5 marca 1920 r. znalazł się rysunek Bohdana Nowakowskiego *Bożek Neptun w Gdańsku* odnoszący się do powrotu odrodzonej Rzeczypospolitej nad Bałtyk, uroczyste ogłoszonego w Pucku kilka tygodni wcześniej, 10 lutego (il. 1)¹. Ukazuje on fragment morskiego brzegu z cyplem, na którego końcu znajduje się maszt z powiewającym proporcem. Widoczny na nim zarys polskiego orła heraldycznego jest jednoznacznym wyrazem przekonania o polskości Gdańska niezależnie od rzeczywistego statusu miasta. Na pierwszym planie z fal wyłania się Neptun w koronie i z trójzębem, wyglądem przypominający morskie stwory z obrazów Arnolda Böcklina. Zdziwione spojrzenie swych wielkich oczu kieruje w stronę trzech mężczyzn w czerni, zajmujących lewą stronę kompozycji. Karykaturalnie zdeformowane rysy ich twarzy odpowiadają stereotypowemu wyobrażeniu o „żydowskim ciełe”². Dwaj mężczyźni, widoczni tylko częściowo, mają na głowach melonik i cylinder – atrybuty Żydów „nowoczesnych” i „europejskich”, których „semickość” zdradza jedynie ciało. Trzeci, ukazany w całej postaci, reprezentuje „żydowskość” definiowaną nie tylko przez wygląd, lecz także przez atrybuty właściwe dla wyznawców judaizmu: pejsy, jarmułkę oraz poruszany wiatrem tańs przerzucony przez przedramiona. W wyciągniętych przed siebie rękach o nieproporcjonalnie dużych dłoniach trzyma jarmułkę z gwiazdą Dawida, którą zamierza włożyć na głowę gdańskiego Neptuna. Twarze wszystkich trzech postaci wykrzywia grymas chytrego i jednocześnie wyrażającego samozadowolenie uśmiechu. Komentarz towarzyszący rysunkowi jest zapisem kwestii wygłaszanej przez owych „przedstawicieli mniejszości narodowej w Polsce” do morskiego bóstwa: „Teraz, kiedy się Polacy z racji morza już dosyć wina napili, nagadali i nawiwatowali, to my ciebie ubierzemy

¹ Bohdan Nowakowski, *Bożek Neptun w Gdańsku*, „Mucha” 1920, nr 10, s. 1.

² Wszyscy trzej mężczyźni mają duże garbate nosy i wydatne mięsiste wargi. U ukazanego w całej postaci uwagę zwracają także wielka małżowina uszna, kędzierzawe włosy, chude nogi i nieproporcjonalnie duże stopy. Na temat wyobrażeń o fizycznych oznakach „żydowskości” zob. np. Sander L. Gilman, *Der „jüdische Körper”* [w:] *Antisemitismus. Vorurteile und Mythen*, Hg. Julius H. Schoeps, Joachim Schlör, München 1995, s. 167–179.

w nasz strój i ty będziesz nasz narodowy Neptun od morza aż do samych Nalewek i Dzikagass”.

Rysunek Nowakowskiego należy uznać za jeden z pierwszych przejawów włączenia do antysemickiego dyskursu II Rzeczypospolitej kwestii obrony polskich interesów nad Bałtykiem przed zagrożeniem, jakim jest gwałtowny napływ na wybrzeże żydowskich przedsiębiorców i kupców, szukających dla swej działalności nowej przestrzeni i nowych możliwości. Trzeba przyznać, że redakcja „Muchy”, zamieszczając przedstawienie tej treści, wyprzedzała czas, albowiem kwestia „żydowskiej inwazji” na „polskie wybrzeże” w antysemickiej agitacji prowadzonej za pomocą słowa i obrazu (niejednokrotnie w połączeniu) zaistniała w pełni dopiero w latach trzydziestych. Wówczas też motywem w niej wiodącym stała się Gdynia. „A teraz skierujemy

nasz polski wzrok na «żydowską» Gdynię» – domagał się w 1935 r. publicysta „Słowa Pomorskiego”³. Rysunki z „Szabes Kuriera”, a także inne, najliczniej zamieszczane na łamach takich pism, jak „Samoobrona Narodu”, „Pod Pręgierz”, „Orędownik” czy „Kurier Poznański”, zdają się mówić, że ich autorzy realizowali tak właśnie sformułowany postulat, współdziałając z agitatorami prasowymi w „pracy uświadamiającej”, że od nas samych zależy „odżydzenie” miasta i nadanie mu „polskiego narodowego charakteru”⁴, a także mobilizacja polskiego społeczeństwa, bo to jego obojętność czy po prostu tylko nieświadomość niebezpieczeństwa sprawia, że „potwór żydowski oplata Gdynię” bez przeszkód⁵.

„Żydowski potwór” zagrażający Gdyni po raz pierwszy pojawił się w 1930 r. na rysunku towarzyszącym artykułowi Michała Kulika, wydawcy „Szabes Kuriera” – „najstarszego ilustrowanego pisma walczącego z zalewem żydowskim”. Artykuł opatrzono dramatycznym tytułem-apelem – *Brońmy Gdyni! Polip żydowski wchłania perłę polską*. Rysunek przedstawia wystającą z morskiej toni skałę,



Il. 1. Bohdan Nowakowski, *Bożek Neptun w Gdańsku*, „Mucha” 1920, nr 10, s. 1

³ s. a. t., *Szlakiem ekspansji żydowskiej (II). Plan „Mędrców Sjonu” realizują Żydzi w Gdyni. Wasze legiony – „nasze miliony”*, „Słowo Pomorskie” 1935, nr 278, s. 5.

⁴ Wi., *Musimy stworzyć oblicze Gdyni. Kilka uwag na temat wywiadu z komisarzem rządu mgr. Fr. Sokołem*, „Dziennik Bydgoski” 1937, nr 145, s. 7.

⁵ *Potwór żydowski oplata Gdynię*, „Hasło Wybrzeża Polskiego” 1936, nr 22, s. 1.



Il. 2. Autor nieustalony, [bez tytułu], „Szabes Kurier” 1937, nr 15, s. 1

na której siedzi personifikująca Gdynię młoda kobieta w rogatywce, przerażona widokiem potężnej ośmiornicy, usiłującej swymi mackami pochwycić jej delikatne ciało⁶. Atakowi morskiego stwora próbuje zapobiec stojący obok krzepki marynarz, szykujący się do zadania ciosu harpunem wymierzonym w cielsko głowonoga – tytułowego „żydowskiego polipa”⁷. Siedem lat później ten sam, nieznacznie tylko zmodyfikowany rysunek pojawił się ponownie w „Szabes Kurierze”, tym razem jako ilustracja do utrzymanego w takim samym alarmistycznym tonie artykułu *Ratujmy Gdynię!*, nawołującym do obrony przed kapitałem żydowskim, który „niczym polip” osacza miasto (il. 2). W drugiej redakcji głowonóg wyciągający swe pokryte mackami ramiona po Gdynię został potraktowany bardziej szczegółowo,

m.in. rysownik podkreślił jego „żydowskość”, dodając świderkowate pejsy⁸.

Teżą, której udowodnieniu publiczności i rysownicy poświęcali najwięcej miejsca, było twierdzenie, że Żydzi dążą do przejścia Gdyni i są już bardzo blisko osiągnięcia tego celu. Publicyści z nacjonalistycznej prasy przekonywali, że kiedy Polacy budowali i nadal budują Gdynię, „sprytnie żydostwo” przybywa i „powoli, lecz systematycznie podgryza zdrowe fundamenty naszego kupiectwa”⁹, „coraz bardziej panoszy się [...], systematycznie ograbiając coraz to nowe dziedziny życia gospodarczego”¹⁰. Rysownicy sekundowali im w tych działaniach, pokazując, „kto naprawdę ciągnie zyski, wysokie procenty – bez wkładów i trudów własnych, od olbrzymich kapitałów narodowych, które w ofierze składało na budowę Gdyni całe społeczeństwo polskie”¹¹.

Niektóre rysunki miały charakter materiału poglądowego dodanego do konkretnych tekstów, jak np. dwa uzupełniające się obrazki towarzyszące artykułowi

⁶ O motywie ośmiornicy w karykaturze (także antysemitycznej) zob. Guillaume Doizy, Jacky Houdré, *Bêtes de pouvoir. Caricatures du XVI^e siècle à nos jours*, Paris 2010, s. 193–195.

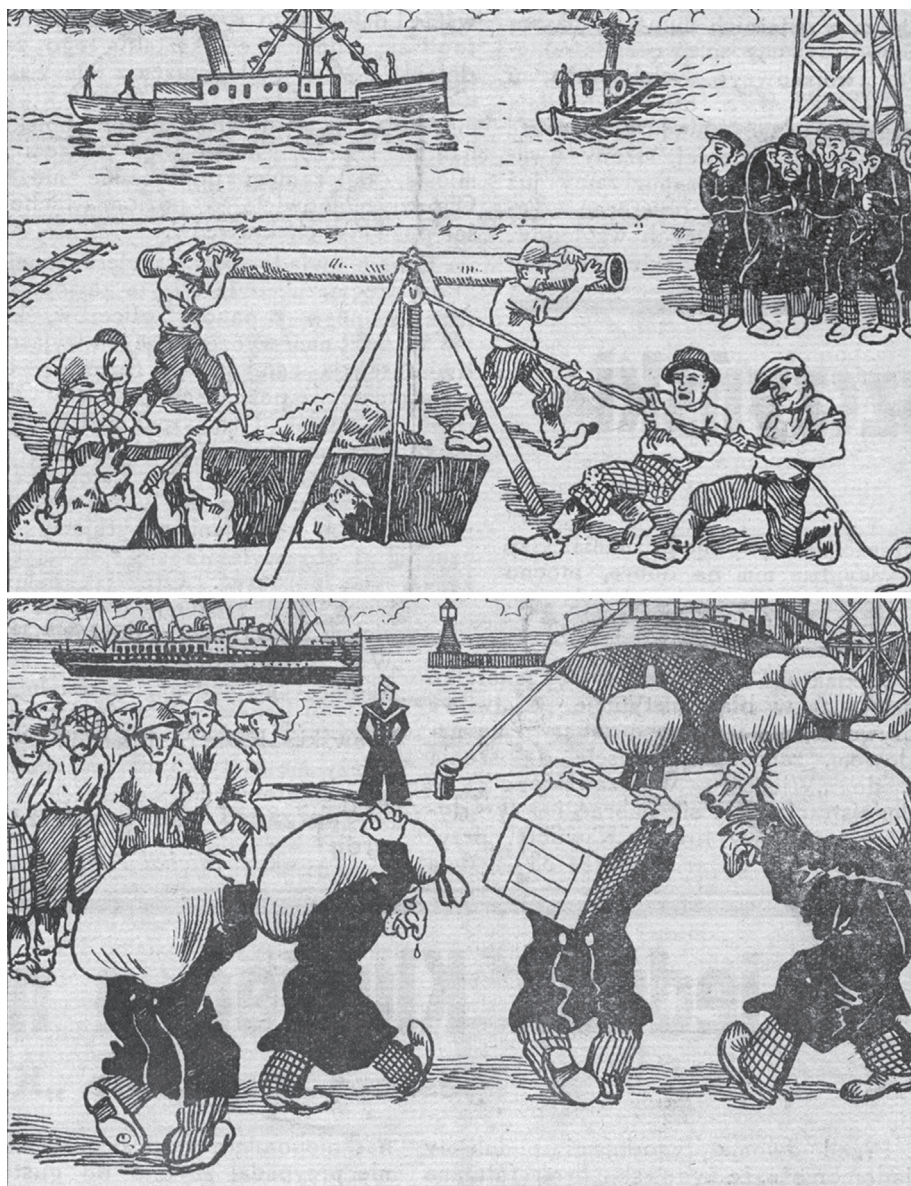
⁷ M.K. [Michał Kulik], *Brońmy Gdyni! Polip żydowski wchłania perłę polską*, „Szabes Kurier” 1930, nr 12, s. 1. Rysunkowi anonimowego autora towarzyszy rymowany komentarz: „... już się potwór w słonych falach Bałtyku wykapał / i zdradziecko nad morskie wznosi się fale, / Żydowski ten polip i macki zuchwale / Ku Gdyni chciwie wyciąga z daleka, / Lecz baczność, bo zuch nań z harpunem tam czeka”.

⁸ *Ratujmy Gdynię!!*, „Szabes Kurier” 1937, nr 15, s. 1.

⁹ *Kolonia żydowska w Gdyni zamierza budować wkrótce bóżnice w portowym mieście Polski*, „Szabes Kurier” 1932, nr 12a, s. 2.

¹⁰ S.D. [Stanisław Dolacki], *Israel nad Bałtykiem*, „Hasło Wybrzeża Polskiego” 1937, nr 10, s. 1.

¹¹ s. a. t., *Szlakiem ekspansji żydowskiej (III). Kaszuba łowi – Żyd handluje. Wasza praca – lecz „nasza Gdynia”*, „Słowo Pomorskie” 1935, nr 282, s. 4.



Il. 3. Autor nieustalony, [bez tytułu], „Pod Pręgierz” 1935, nr 12, s. 1

Najazd Żydów na Gdynię zamieszczonemu w piśmie „Pod Pręgierz” z 1935 r. (il. 3). Pierwszy obrazek ukazuje niedawną przeszłość: Polakom ciężko pracującym przy budowie portu przypatruje się zbита gromadka Żydów stojących z założonymi rękoma. Drugi obrazek przedstawia współczesność: Żydzi w pocie czoła wnoszą na pokład statku skrzynie i worki, a odsunięci na bok Polacy tylko się przyglądają. Wszelką niejednoznaczność wizualnego komunikatu usuwają dwa



Il. 4. Autor nieustalony, [bez tytułu], „Samoobrona Narodu” 1939, nr 7, s. 1

krótkie komentarze, będące nieco zmienionymi fragmentami artykułu. Mówią one, że gdy „polskie ręce” budowały Gdynię, „żydostwo” patrzyło nieufnie i nie udzielało żadnej pomocy, ale kiedy gdyński port już powstał, wtedy „żydostwo” przypuściło szturm, biorąc w swój pacht cały nieomal handel portowy¹².

Ilustracją powyższych twierdzeń mógłby być także rysunek zamieszczony w „Samoobronie Narodu” z 1939 r. obok tekstu zatytułowanego *Żydzi w porcie gdyńskim*¹³ (il. 4). Występuje na nim „żydowskie” monstrum – opasłe, gdzieśniedzie pokryte włosami, z twarzą o nalanych „semickich” rysach, w koronie z gwiazdą Dawida na głowie, które do połowy zanurzone jest w portowym basenie wypełnionym monetami opisanymi jako „dochody z portu gdyńskiego”.

Wielką chochlą stwór wkłada sobie do ust kolejną ich porcję. W lewej ręce ściska rulon z napisem „Koncesje” i jednocześnie trzyma w niej liny, do których przywiązane są stojące na redzie statki, co ma symbolizować pełnię kontroli nad ruchem w gdyńskim porcie. Podpis pod rysunkiem brzmi jak pytanie, na które odpowiedź czytelnik znajdzie w artykule: „Czy po to budowaliśmy Gdynię, by Żyd ciągnął z niej korzyści?”.

Monstrualnego Żyda przedstawił również Kazimierz Grus na rysunku opublikowanym w 1936 r. w „Szabes Kurierze” i „Orędowniku”. W pierwszym z pism nadano mu tytuł opisowy – *Nasze okno – na szeroki świat w pazurech żydowskich*, w drugim ironiczny – *W miłosnym uścisku*¹⁴. Kreatura z wyrazem zadowolenia na twarzy zagarnia miejskie zabudowania i basen portowy z licznymi, mniejszymi i większymi statkami. Jego postać jest w kompozycji wyrazistą czarną plamą, kształtem przypominającą rozwarte kleszcze zakończone potężnymi dłońmi, wysuwającymi się z rękawów kaftana. Rysunek o bardzo czytelnym przekazie korespondował z obszernym wykładem na temat wzrastającej dominacji Żydów w życiu gospodarczym Gdyni (w „Szabes Kurierze”) i z ironicznym podpisem, dodanym w „Orędowniku” – pochłaniając miasto i port, olbrzym mówi: „Uj! nasze kochane Gdynie!” (il. 5).

¹² *Najazd Żydów na wybrzeże*, „Pod Pręgierz” 1935, nr 12, s. 1.

¹³ em., *Żydzi w porcie gdyńskim*, „Samoobrona Narodu” 1939, nr 7, s. 1. Autorem rysunku był stały współpracownik pisma, którego tożsamości nie udało się ustalić.

¹⁴ Kazimierz Grus, *Nasze okno – na szeroki świat w pazurech żydowskich*, „Szabes Kurier” 1936, nr 10, s. 3; *W miłosnym uścisku*, „Orędownik” 1936, nr 153, s. 2. Kwerenda pisma została przeprowadzona na podstawie jego łódzkiej mutacji.

„Żyda ciągnącego korzyści z Gdyni” Kazimierz Grus ukazał także w rysunku z 1938 r. (il. 6)¹⁵. Jego koncept zasada się na podwójnym kontraście. Pierwszy – to kontrast skali: gigantycznych rozmiarów postać Żyda – w czarnym chałacie (którego plama wypełnia centrum kompozycji), kaszkiecie, z pejsami i brodą łowi ryby na wędkę, siedząc na jednym z budynków w porcie gdyńskim. Drugi – to przeciwstawienie „nowoczesności” portowej architektury i urządzeń tradycyjnemu strojowi dominującego nad nimi Żyda.

Zagrożenie, jakim dla Gdyni mieli być Żydzi, symbolizowały też hybrydyczne, zwierzęco-ludzkie stwory. Na rysunku Kazimierza Grusa z 1934 r. port gdyński atakują – jak czytamy w podpisie – „drapieżne żarłaczce”, czyli nowy gatunek rekina żyjący w Bałtyku: ponad powierzchnię wody wystają charakterystyczne rekinie płetwy grzbietowe oraz „żydowskie” głowy pływających bestii, w których ustach-paszczach widoczne są ostre zęby (il. 7)¹⁶. W pracy Grusa z 1936 r. do inwazji na port w Gdyni szykuje się – wedle informacji z podpisu – „specjalny gatunek foki, bardzo szkodliwy dla polskiego stanu posiadania”. Jego czterech przedstawiciele – foki z „żydowskimi” głowami, na razie tylko wpatrują się z uwagą w zabudowania na nabrzeżu i wpływający statek (il. 8)¹⁷.

W wypowiedziach publicystów podejmujących kwestię „zażydzenia” Gdyni niejednokrotnie znajdowały się

¹⁵ *Idem*, *Żydzi w Gdyni*, „Kurier Poznański” 1938, nr 592, s. 1.

¹⁶ *Idem*, *Rekiny w Gdyni*, „Kurier Poznański” 1934, nr 91, s. 4.

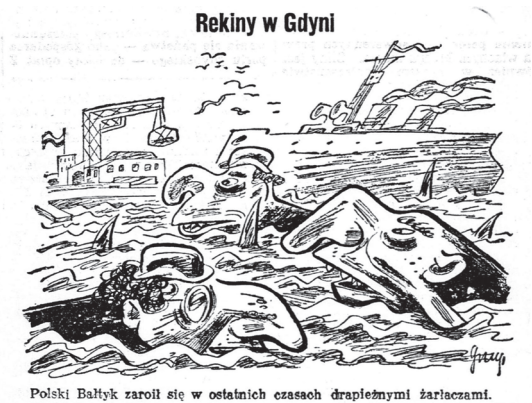
¹⁷ *Idem*, *Nad polskim morzem*, „Orędownik” 1936, nr 36, s. 1.



Il. 5. Kazimierz Grus, *W miłosnym uścisku*, „Orędownik” (Ł.) 1936, nr 153 (4 lipca), s. 2



Il. 6. Kazimierz Grus, *Żydzi w Gdyni*, „Kurier Poznański” 1938, nr 592 (29 grudnia), s. 1



Il. 7. Kazimierz Grus, *Rekiny w Gdyni*, „Kurier Poznański” 1934, nr 91 (27 lutego), s. 4



Od dłuższego już czasu daje się zauważyć najazd specjalnego gatunku fok, bardzo szkodliwego dla polskiego stanu posiadania.

Il. 8. Kazimierz Grus, *Nad polskim morzem*, „Orędownik” (Ł) 1936, nr 36 (13 lutego), s. 1



I co pan powie do tego, panie Fajgenblat: w te Gdynie przed piętnaszczę lat nie nie było, a teraz to już są prawie Nalewki!

Il. 9. Kazimierz Grus, *Piętnaście lat polskiego morza*, „Kurier Poznański” 1935, nr 113 (9 marca), s. 3

stwierdzenia, że miasto pod tym względem coraz bardziej upodabnia się do Warszawy – największego wówczas w Polsce skupiska Żydów¹⁸. Korespondent „Słowa Pomorskiego” po zobaczeniu ulicy Antoniego Abrahama stwierdził ze zgrozą: „[...] to Nalewki żywcem przeniesione z Warszawy – do Gdyni, w samo centrum miasta”. Zdumiał go najpierw widok zamkniętych na szabat sklepów i samotnego „chałciarza brodatego z jarmułką na głowie, z talmudem i poduszką pod pachą”, a później metamorfoza ulicy, która po zachodzie słońca ożyła, a sklepy wypełnił rozgorączkowany tłum kupujących, obsługiwanych przez żydowskich sprzedawców¹⁹.

Skojarzenia z Nalewkami nasuwały się też rysownikom, najczęściej Grusowi. Na rysunku komentującym „piętnaście lat polskiego morza” przedstawił portowe nabrzeże z dźwigami wyładowującymi towar z dymiącego parowca o nazwie „Gdynia”. Pierwszy plan zajęli dwaj rozmawiający ze sobą mężczyźni, których twarze zdradzają żydowskie pochodzenie. Panowie różnią się tylko wyglądem – jeden jest ogolony i ubrany „po europejsku”, drugi ma długą brodę i strój charakterystyczny dla Żydów będących zwolennikami tradycji. „Europejczyk” zwraca się do „tradycjonalisty” i, żyłdacząc, wyraża zadowolenie z faktu, że „w te Gdynie przed piętnaszczę lat nic nie było, a teraz to już są prawie Nalewki”²⁰ (il. 9).

¹⁸ Przypomnijmy, że Nalewki i ulica Dzika, jako wyznaczające centrum żydowskiego świata w odrodzonej Rzeczypospolitej, pojawiły się już na rysunku Bohdana Nowakowskiego z 1920 r. (zob. il. 1).

¹⁹ s. a. t., *Szlakiem ekspansji żydowskiej. Żydzi w Gdyni. Wasze ulice, „nasze domy”*, „Słowo Pomorskie” 1935, nr 276, s. 4.

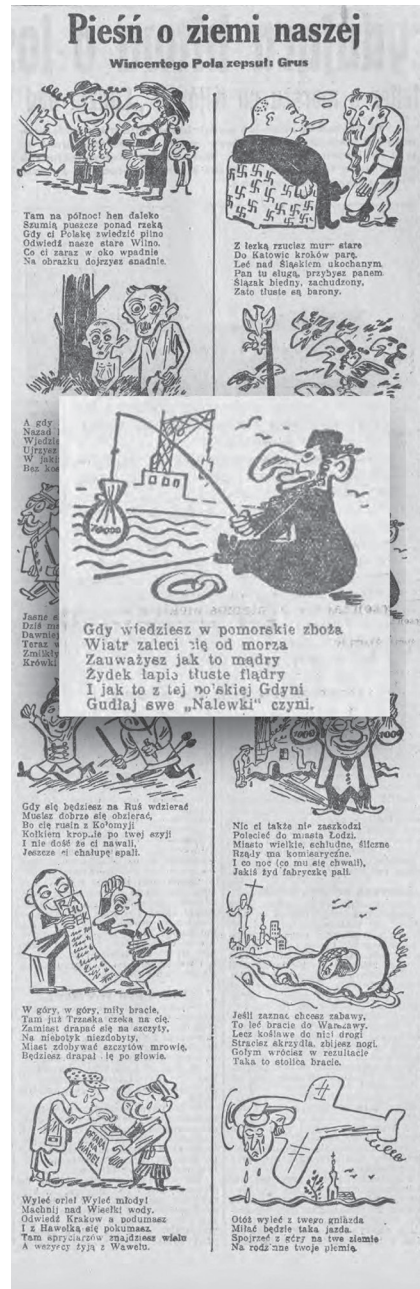
²⁰ Kazimierz Grus, *Piętnaście lat polskiego morza*, „Kurier Poznański” 1935, nr 113, s. 3.

Kilka miesięcy później, w sierpniu 1935 r., spod ręki Grusa wyszła zaktualizowana słowno-obrazkowa wersja *Pieśni o ziemi naszej* Wincentego Pola. Między migawkami ze współczesnej Polski nie zabrakło też Gdyni. Poświęcony jej rysunek przedstawiał tradycyjnego Żyda, siedzącego na brzegu portowego basenu i wyciągającego wędką worek z pieniędzmi symbolizujący niewiarygodnie wysokie dochody czerpane z interesów prowadzonych w Gdyni (il. 10). W dołączonej do obrazka zwrotce pieśni znalazło się kolejne odniesienie do najśłynniejszej żydowskiej ulicy w Warszawie:

Gdy wjedziesz w pomorskie zboża,
Wiatr zaleci cię od morza.
Zauważysz, jak to mądry
Żydek łapie tłuste flądry
I jak to z tej polskiej Gdyni
Gudłaj swe „Nalewki” czyni²¹.

Także w obrazkowym podsumowaniu roku 1935 Grus ponownie posłużył się porównaniem Gdyni z żydowską Warszawą. Przedstawił czterech wyraźnie zadowolonych Żydów (dwóch „nowoczesnych” i dwóch „tradycjonalistów”) przechadzających się po porcie, a scenę tę opatrzył rymowanym komentarzem: „Gdyni rozwój był tak szybki, / Że prześciga Nowolipki”²² (il. 11).

Zarówno w antysemickich rysunkach, jak i wypowiedziach publicystów odzwierciedlała się obawa, że napływający żydowscy przedsiębiorcy, wykazujący znacznie większą inicjatywę niż Polacy i dysponujący milionowymi kapitałami, zamienią Gdynię „w port jakby... p a l e s t y ŋ s k i”²³. Przestrzegał przed tym niebezpieczeństwem Adolf Nowaczyński w 1932 r.: „Niedużo wody upłynie z mózgow sarmackich, a będzie z Gdyni druga...



Il. 10. Kazimierz Grus, *Pieśń o ziemi naszej* Wincentego Pola zepsuł: Grus, „Orędownik” (Ł) 1936, nr 187 (16 sierpnia), s. 4

²¹ Idem, *Pieśń o ziemi naszej* Wincentego Pola zepsuł: Grus, „Orędownik” 1936, nr 187, s. 4.

²² Idem, *Pokłosie roku*, „Kurier Poznański” 1936, nr 1, s. 12.

²³ s. a. t., *Szlakiem ekspansji żydowskiej (II)*..., s. 5.

Haiffa”²⁴. Prawdziwość tego proroctwa cztery lata później potwierdziło „Hasło Wybrzeża Polskiego”: „[...] wysuwa się coraz więcej z rąk polskich i coraz więcej zamienia się polska Gdynia w żydowską Hajfę. A tę Gdynię-Hajfę otaczają wien-
cem coraz więcej się zażydzające miasta [...]”²⁵.

Motyw Gdyni jako drugiej „nadałtyckiej Hajfy” pojawił się w opubliko-
wanym dwa lata później w piśmie „Pod Pręgierz” rysunku Juliana Żebrowskiego, ukazującym drabiniasty wóz, na którym usadowiła się gromada Żydów. W ich postaciach, porażających szpetotą i zdeformowaniem, zostały wyrażone w sposób wyjątkowo złośliwy i przerysowany wszystkie stereotypowe wyobrażenia o „żydowskim ciele”. W roli siły pociągowej zaprzężonej do wozu występują czterej Polacy reprezentujący, jak podpowiadają ich stroje, różne regiony kraju. Widoczny w głębi drogowskaz informuje, że ten dziwaczny zaprzęg zmierza ku Gdyni, której zabudowania z charakterystycznymi portowymi dźwigami i zarysami statków w porcie znajdują się na dalszym planie. Jednakże jadącym Żydom nie chodzi o dotarcie do istniejącego miasta. O rzeczywistych zamiarach odrażającej gromady informuje bowiem tabliczka trzymana przez jednego z jej członków, na której słowo „Gdynia” zostało przekreślone, a pod nim wielkimi literami wypisano „Hajfa”²⁶ (il. 12).

W innym kontekście motyw Gdynia-Hajfa pojawia się na anonimowym rysunku (prawdopodobnie autorstwa Edmunda Heydaka) opublikowanym w „Szabes Kurierze” dwukrotnie – w 1937 i 1939 r.²⁷ (il. 13). W obu przypadkach obrazek przypominał, że „Tydzień Morza – Tygodniem dumy i chwały narodowej”, a hasło to wzmocniały dodane u dołu słowa Ignacego Mościckiego: „Miłość morza winna być źródłem, z którego czerpać będą swą moc przyszłe pokolenia Polaków”. Na rysunku pojawia się sam autor tej frazy: stoi na skraju portowego nabrzeża, złożony ojcowskim gestem lewą dłoń na ramieniu towarzyszącego mu marynarza floty handlowej (o czym informuje napis na otoku jego czapki), prawą zaś wskazując na imponującą flotyllę statków i okrętów, wśród których wyróżniają się pasażerski transatlantyk o dwóch dymiących kominach, najężone działami pancernik i niszczyciel, okręt podwodny i żaglowiec. Zza linii horyzontu wysuwa się tarcza wschodzącego słońca, wysyłająca promienie przecinające niebo. Polski marynarz zdecydowanym ruchem lewej ręki odpycha innego marynarza, który chwieje się i za chwilę upadnie. Odbiorca bez najmniejszego wysiłku domyśli się, kim jest drugi marynarz, na głowie ma bowiem czapkę z wypisaną wyraźnie nazwą palestyńskiego portu – „Haiffa”, na piersi gwiazdę Dawida, a przy uchu wijący się świderkowato pejs. Ponadto rysownik uwypuklił jego fizyczną „inność”, przedstawioną zgodnie ze stereotypem

²⁴ Adolf Nowaczyński, *Jak to generał Marc-Turkow zdobył Gdynię?*, „Gazeta Warszawska” 1932, nr 382a; cyt. za: Wojciech Turek, *Obóz Narodowy w Gdyni w latach 1920–1939*, Radzymin–Warszawa 2015, s. 139.

²⁵ St. H., *Naród Polski – a Święto Morza*, „Hasło Wybrzeża Polskiego” 1936, nr 14, s. 2.

²⁶ Julian Żebrowski, [bez tytułu], „Pod Pręgierz” 1934, nr 6, s. 3.

²⁷ Edmund Heydak (?), [bez tytułu], „Szabes Kurier” 1937, nr 12, s. 1; 1939, nr 12, s. 1.

Pokłosie roku



Liga była blisko zgonu,
Bo nie trawi makaronu.



Makaroniarz bez potrzeby
Chciał wleść do Adis-Ababy.



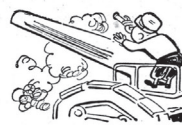
Grecy tron znów obsadzili,
Wołny będzie każdej chwili...



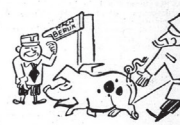
Gdańsk niby ten piesek brydki
Przez rok cały gryzł nam tydki.



Traktat z Rzymu — to miliony
Za gdań dał gramofony.



Niemiec stałe, jak przed laty,
Ulepszał swoje armaty.



Mięso u nas podrożało,
A w Berlinie święt za mało.



Gdyni rozwój był tak szybki,
Ze prześciga Nowolipki.



Zgoda konstytucja stara,
Dali nową — pióra Czar.



Góra jęczała, stękała,
Nareszcie myśkę wydała.



Pusta była pałacowa kasa,
Emeryt przyciągnął pasa.



Wegiel, cukier też znikował,
Tytko nikt go nie kupował.



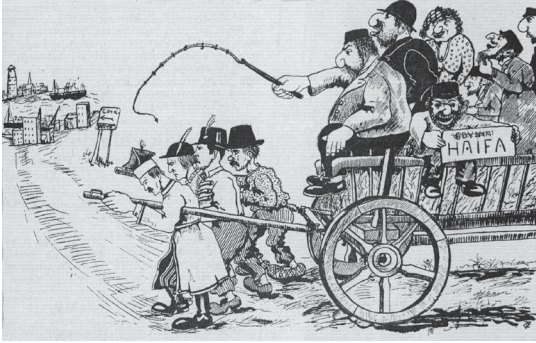
Z naszych jaj Hiszpanie tyja,
Pomarancze u nas gniją.



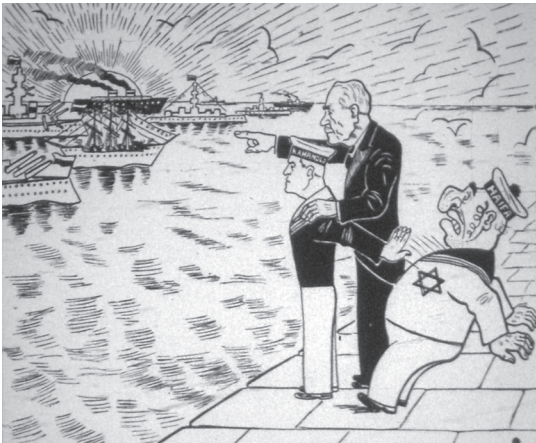
Choćby dekretami lato
Zysku z tego było mało.



Rok wogóle był wspaniały,
Wszystkie plany się udały...



Il. 12. Julian Żebrowski, [bez tytułu], „Pod Pręgierz” 1934, nr 6, s. 3



Il. 13. Edmund Heydak ?, [bez tytułu], „Szabes Kurier” 1937, nr 12, s. 1; 1939, nr 12, s. 1

rozpowszechnionym w antysemitycznej ikonografii, jednocześnie kontrastując ją z „normalnością” dwóch pozostałych osób. Uwidacznia się to zwłaszcza w zestawieniu z postacią polskiego marynarza, którego prężne, proporcjonalne ciało i niemal idealny grecki profil są zaprzeczeniem brzydoty i nieforemności „żydowskiego ciała”, ukazanego przy tym z karykaturalnym przerysowaniem, nieobecnym w przedstawieniach prezydenta Mościckiego i polskiego marynarza. Komunikat zawarty w omawianym rysunku można streścić następująco: budowa polskiej potęgi na morzu, której wizję prezydent Mościcki rozciągał przed marynarzem, wymaga usunięcia Żydów, którzy mogą przecież przenieść się we właściwie dla nich miejsce, czyli do palestyńskiej Hajfy. Przesłanie rysunku staje się jeszcze bardziej zrozumiałe po lekturze wydrukowanych obok artykułów. W tekście z 1937 r. stwierdzano, że rozwój polskiej floty będzie możliwy, ale już dziś trzeba wypierać z Gdyni „chciwych na mamonę synów Judy” i zabronić „się im w naszym jedynym portowym mieście panoszyć”²⁸. Tekst

z 1939 r. był obszerniejszy i bardziej podniosły w tonie. Jego autor dowodził, że „Polska silna” to zarówno statki i okręty (tu skrupulatnie wyczytał ich nazwy), jak i gdyński port, dlatego też konieczne jest podjęcie radykalnych działań, aby „żywiół obcy” Gdynię nie zawładnął zupełnie, bo już „kapitał zagraniczny albo krajowy – ale żydowski, wziął w swe kleszcze nasze morskie życie”²⁹.

Publicyści prasy nacjonalistycznej dostrzegali „żydowskie niebezpieczeństwo” nie tylko dla Gdyni jako ważnego ośrodka gospodarczego, lecz także dla Gdyni jako „pięknej, wspaniałej letniej stolicy”. W latach trzydziestych istniało już wiele innych kurortów na polskim wybrzeżu, dlatego też czynione przez nich obserwacje odnosiły się nie tylko do Gdyni. Ze zgrozą odnotowywali, że jeszcze

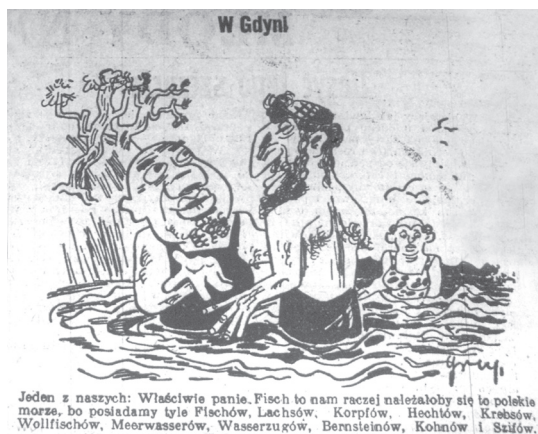
²⁸ *Tydzień Morza – tygodniem dumy i chwały narodowej*, „Szabes Kurier” 1937, nr 12, s. 2.

²⁹ *Kaziel, Słuchaj Polsko!*, „Szabes Kurier” 1939, nr 12, s. 1–2.

do niedawna polskie wybrzeże Bałtyku było „wolne od żydostwa” i można było tam właśnie „szukać wytchnienia i odpoczynku, nie narażając się na widok pejzających i niepejzających Żydów”, a obecnie Żydzi „jak szarańcza” oblegają nadmorskie kurorty³⁰. W 1936 r. publicysta „Orędownika” pisał przerażony: „Tak więc nad morzem same Żydy. Pęta się to tałatajstwo po wszystkich kątach nadmorskich, zapaskudza we dnie czystą polską wodę, a w nocy uprawia ordynarne szacherki. [...] W kawiarniach, w knajpkach, na dancinгах, w urzędach, na ulicy – wszędzie tego w bród i wszędzie z tego powodu brud... [...] Od morza jesteśmy, od morza, a morze obsiadły Żydy”³¹.

W tę samą nutę uderzali autorzy rysunków. Starali się unaocznić czytelnikom „Kuriera Poznańskiego” czy „Pod Pręgierz” nie tylko fizyczną i mentalną „inność” Żydów, lecz także to, że są „jak szarańcza” – oblegają polskie kurorty nadmorskie, które „coraz więcej gromadzą letników o zakrzywionych nosach”³². Dwóch takich właśnie amatorów bałtyckich kąpeli przedstawił Grus (il. 14). Jeden z nich (z lewej strony), prawdopodobnie zasymilowany Żyd, żywo gestykulując, tłumaczy coś drugiemu, którego pejsy i kaszkiet na czubku głowy każą zidentyfikować jako Żyda tradycyjnego. Z podpisu dowiadujemy się, że zgodnie z „typowo żydowską” logiką wyjaśnia on, dlaczego Żydom należałoby się „to polskie morze: „bo posiadamy tyle Fiszów, Lachsów, Korpów, Hechtów, Krebsów, Wollfischów, Meerwasserów, Wasserzugów, Bernsteinów, Kohnów i Szifów”³³.

Inny rysunek Grusa, opatrzony wymownym podpisem-pytniem: „Plaża – czy plaga?”, ukazuje fragment morskiego brzegu szczelnie wypełniony „letnikami o zakrzywionych nosach”, ale prezentujących też inne stereotypowe



Jeden z naszych: Właściwie panie. Fisch to nam raczej należałoby się to polskie morze, bo posiadamy tyle Fiszów, Lachsów, Korpów, Hechtów, Krebsów, Wollfischów, Meerwasserów, Wasserzugów, Bernsteinów, Kohnów i Szifów.

Il. 14. Kazimierz Grus, *W Gdyni*, „Kurier Poznański” 1933, nr 345 (30 lipca), s. 16

³⁰ *Żydzi nad polskim morzem*, „Nasza Polska” 1934, nr 5, s. 4. Dziesięć lat wcześniej korespondent „Kuriera Poznańskiego” podkreślał, że „zupełny brak semitów nad polskim morzem jest faktycznie zjawiskiem niezwykłym, podnoszącym w oczach Polaków te miejscowości, stawającym je wyżej ponad wszystkie inne uzdrowiska w Polsce”, zob. Ryszard Postrzyński, *Listy z Gdyni*, „Kurier Poznański” 1924, nr 169, s. 2.

³¹ Tadeusz Z. Hernes, *Wiatr od morza*, „Orędownik” 1936, nr 133, s. 3.

³² *Żydzi nad polskim morzem...*, s. 4.

³³ Kazimierz Grus, *W Gdyni*, „Kurier Poznański” 1933, nr 345, s. 16. Poza nazwiskiem Kohn wszystkie inne wiążą się z wodą (kolejno: ryba, łosoś, karp, szczupak, rak, waleń, woda morska, droga wodna, bursztyń i statek).

Nad polskim morzem



Plaża — czy plaga ?

Il. 15. Kazimierz Grus, *Nad polskim morzem*, „Kurier Poznański” 1933, nr 340 (27 lipca), s. 1



Il. 16. JŻ [Julian Żebrowski], *Polacy, nie dajmy Gdyni i polskiego wybrzeża morskiego*, „Pod Pręgierz” 1934, nr 23, s. 2

Wzrostem i zaradkiem przerażeniem. Wrażenie intensyfikuje sposób wykonania rysunku, Żebrowski posłużył się bowiem kreską nerwową, o nierównej grubości, miejscami zanikającą, przez co przedstawione osoby wydają się nie realnymi istotami, lecz amorficznymi, upiornymi zjawami. W lewym dolnym rogu autor umieścił zastawę i butelki z alkoholem, dając w ten sposób do zrozumienia, że żydowskie towarzystwo na plaży należy do żyjącej w luksusie wyższej warstwy społecznej. Do rysunku dołączono komentarz będący, jak się można domyślić,

cechy „żydowskiego ciała”³⁴ (il. 15). Na pierwszym planie wyeksponowane zostały ogromne stopy mężczyzny, wyróżniającego się także wielkimi uszami i kędzierzawymi włosami częściowo zakrytymi jarmułką. Obok jednej stopy leżą rozrzucone skorupki jajek i skórka od banana. Plaźowicze przyjmują różne pozycje, wykonują rozmaite czynności, zróżnicowana jest też ich gestykulacja i mimika. Grus najwyraźniej starał się oddać „żydowski harmider i żydowskie niechlujstwo”, na które skarżyło się wielu letników-Polaków, o czym dokładnie w tym samym czasie donosiła prasa³⁵.

Motyw Żydów zażywających kąpiele morskich i słonecznych znajdujemy też na rysunku Juliana Żebrowskiego³⁶ (il. 16). W przedstawieniu tym uwagę zwracają ciała kobiet i mężczyzn, które autor potraktował tak, by widoczna była już nie ich „odmienność”, ale „nienormalność” czy nawet „degeneracja”: wszyscy mają nieproporcjonalnie duże brzuchy i pośladki, powykrzywiane kończyny, są mocno owłosieni, ich twarze nie są już nawet karykaturami, lecz straszliwymi w swej brzydocie maskami, bu-

³⁴ *Idem*, *Nad polskim morzem*, „Kurier Poznański” 1933, nr 340, s. 1.

³⁵ *Z Pomorza. Gdynia. Zażydzenie naszych kąpielisk*, „Gazeta Kartuska” 1933, nr 88, s. 3.

³⁶ JŻ [Julian Żebrowski], *Polacy, nie dajmy Gdyni i polskiego wybrzeża morskiego*, „Pod Pręgierz” 1934, nr 23, s. 2.

zapisem rozmowy między mężczyzną stojącym w centrum kompozycji a leżącą obok w bardzo swobodnej pozie kobietą z kielichem w ręce:

Gdynia
i Żydzi...

Żyd do swojej Żydówicy:

– Psiakrew, ciężkich czasów są teraz. W taką podłą dziurę Gdynia trzeba człowiekowi siedzieć, tego taniego rumu i szampana popijać i to hawajskie cygara palić. A na Riwiara to kto powinien pojechać nie my, co?

– Nie wzdychaj Abram za Riwiara, będziesz ją miał tu, tylko „naszych” będzie miała Gdynia przynajmniej tyle, co „nasza” kochana Warszawa.

Komunikat rysunku i komentarza był jednoznaczny i dobrze już znany, ale dla jeszcze większej skuteczności przekazu całość opatrzone tytułem-apelem: „Polacy, nie dajmy Gdyni i polskiego wybrzeża morskiego”.

W noworocznych życzeniach zamieszczonych przez Grusa na łamach „Orędownika” w styczniu 1939 r. znalazło się i takie: „Niechaj polski Neptun w Gdyni / Nadmiar Żydów z niej wyżeni”. Na towarzyszącej mu ilustracji widzimy dziecięcego Neptuna w biało-czerwonej (najprawdopodobniej) konfederatce, przeganiającego za pomocą wielkiego trójzęba dwóch przerażonych Żydów w czarnych chałatach i kaszkietach, spod których wystają świderki poruszonych pejsów³⁷ (il. 17). Ten drobny rysunek, powstały w czasie, gdy wielu Żydów opuszczało Gdynię (nie zawsze z własnej woli), a los pozostałych był coraz bardziej niepewny³⁸, jest wymownym świadectwem siły antyżydowskiej fobii, jeszcze jednym wyznaniem niewzruszonej wiary w to, że niezależnie od wszystkich innych zagrożeń „Żydzi w Gdyni to najniebezpieczniejszy nieprzyjaciel”³⁹.

W wyżej omówionym rysunku Grusa, a także w wielu wspomnianych wcześniej „najniebezpieczniejszy nieprzyjaciel” Gdyni przybiera postać tradycyjnego Żyda – „chałaciarza z pejsami”, „Żyda wschodniego”⁴⁰. To samo stereotypowe wcielenie wielokrotnie występuje w nacjonalistycznej publicystyce lat trzydziestych, bijącej na alarm z powodu postępującego „zażydzenia” Gdyni. Z miasta, w którym wcześniej pojawienie się „tzw. Żyda wschodniego, w długim kaftanie, z brodą i jarmułką, było pewnego rodzaju sensacją”⁴¹, zamieniała się w miasto zamieszkałe przez „zachałczone brodziate pseudospółceństwo żydowskie”⁴²,

³⁷ GRUS [Kazimierz Grus], *Życzenia noworoczne*, „Orędownik” 1939, nr 2, s. 18.

³⁸ Zob. Jarosław Droid, *Spółceństwo żydowska Gdyni w okresie międzywojennym*, Gdynia 2007, s. 351–353, 272–385.

³⁹ *Gdynia „Odessą Północy”*, „Słowo Pomorskie” 1935, nr 259, s. 3.

⁴⁰ Zob. Ludger Heid, „Der Ostjude” [w:] *Antisemitismus...*, s. 241–251. Żyd-kapitalista, główny antybohater snutych na łamach nacjonalistycznej prasy opowieści o nieuczciwości i szkodliwości żydowskiej aktywności w życiu gospodarczym Gdyni, pojawia się sporadycznie, np. w rysunkach przedstawiających bohaterów wielkiej afery podatkowej – gdyńskich przedsiębiorców, braci Eliasza i Salomona Mazurów, zob. Julian Żebrowski, [bez tytułu], „ABC” 1937, nr 11, s. 3; Kazimierz Grus, „Hej, Mazury, hejże ha!” „Orędownik” 1937, nr 14, s. 1; zob. też Awraham Barkai, „Der Kapitalist” [w:] *Antisemitismus...*, s. 265–272.

⁴¹ *Kto zażydza Gdynię?*, „Potęga Polski bez Żydów” 1936, nr 8, s. 2.

⁴² *Wstrzymajmy napływ żydostwa do Gdyni*, „Hasło Wybrzeża Polskiego” 1937, nr 8, s. 2.

Wzrost 16 — ORĘDOWNIK, pismo satyryczne, dnia 2 stycznia 1939 — Numer 2

Życzenia Noworoczne

Wierzymy w wielką, narodową sztukę

Rok 1938 był dla polskiej literatury rokiem żalobny. Odsełd od nas wielki dramaturg, który gotów był przjąć spuściznę Wyspiańskiego, wielki poeta i wielki człowiek — Karol Hubert Rostworowski.

Cum był Karol Hubert Rostworowski dla naszego współczesnego życia literackiego w Polsce w dobrej gromadzie i stawiana na piedestale wszelkiego „ostatniego życia” w sztuce, w dobre zachwytywa się i tańca błyskotliwieści, niedrogiymi oparłami dzieł zbrodniczych intelektualnych, w dobre rozpasanego królestwa polskości muzy, wywołującej tutejsze dręczki w duszach obywateli w olbrzymiej większości inteligencji pol-

skiej, wychowywanej od lat na „budujące” jektury Boyów-Zielonkich i całej socjety literackiej i żywcem „Wiedomości” — może oćnie tylko ten, kto zdążył z siebie długo nakładany trunek blichtru, otarł z twarzy błaznowy szminki pseudokultury — a zataknił za odwiecznym idealami, za wielkością.

Dla tych Karol Hubert Rostworowski będzie jaśniał na horyzoncie polskiego życia na kształt słupa opamiętującego, wyprowadzającego naród polski z dymu niewolnej intelektualnej, wazującego ma jasną, prostą drogę do celu, godnego wielkiego narodu — do doskonałości artystycznej.

Wielki artysta, wielki człowiek i

wielki wychowawca narodu w pobieżnym przeglądzie polskiego życia literackiego w ubiegłym roku zażalenie dominujące miejsce, wypełnia go praca bez resty. Żadna sztuka, żadna książka, napisana w tym roku, nie wyjdzie daleko za ramy (pojęć czy głębiej precyzności, poza ramy „ocenił” użyczeń), choć niekiedy w lepszym gatunku. Nie było książki, nie było dzieła, które by rozszarpało serce i umysł do kłosa, a którego powściągnięcie wiew niecierpliwości, w którym objawiły się największe ideały w dźwiękach słówach trąb archaicznych, które by osaczyły ostentacyjnie i wesołych wiodło serce od zarania ludzkości — Doga i odsłoniło rąbek wielkiej tajemnicy.

Alc choć rok ubiegły nie zabływał na polskim niebie literackim żadnym meteorem, choć nie wyszliśmy poza precyzność — to jednak zarzewie, skrywane w sercach polskich literatów przez wielkiego ich wychowawcę i patrona Karola Huberta Rostworowskiego, tęsknota do wielkości, jako zarzewie ich duszy i umysłu wielki poeta-dramaturg, musi kiedyś wybuchnąć z planującą siłą i rozgwałcić polskie literackie widzim zburzenia, przemieli setki.

I wiele znaków zwiastuje przyszłość. Biorąc po raz pierwszy się za rękę, z ducha polskiego zrytualizacji, który skłania do bezczepnia, nabiera oddech, rośnie i ma decydujący moment.

Do my, nabici, polscy pisarze, nie wierzmy w Nowy Rok. Jesteśmy generalnie świadkami powstania i od obakucjami milgryzacji „akulturacji”, zjawiska i od sztuczności, wstawiając, wstawiając i pływając.

Wiermy i literacy i przywrócić nieustannie czołom!

KONSTANTY DOBRZYŃSKI

Różnica pomiędzy kalendarzem was, juliańskim, a nowym gregoriańskim polega na skróceniu poprzedzającym o 10 dni, sławo-wyższych i pomiedzy dawnym, a obecnym umiastoczym. Z obliczenia ustawowego kalendarza gregoriańskiego kalendarzowa przeskokowa więcej o 10 dni.

Kalendarz gregoriański został wprowadzony w tym samym czasie w cesarstwach, mianowicie w Polsce, Niemczech i Portugalii. Było to w 1582. Francja przyjęła nowy kalendarz w dwa miesiące później, Belgia, Szwajcaria i Niderlandy w z. przedostatnie Niemcy w r. 1699, a w 1700, a Szwecja w 1700 roku. Włochy podkrośli należy, że kalendarzowi twórcy różnieli różni dni przybyszowych i dlatego różnym jest ułożenie kalendarza waszego dnia, jak na 30 tysięcy, gdyż po tym okresie znów porównanie, wprowadzające nieścisłość obliczeniu czasu. Mimo to kalendarz gregoriański jest przyjęty przez całą Europę, za wyjątkiem Rosji i krajów hiszpańskich, które nieścisłość, istnieje law, obrzęd nowogregoriański kalendarza gregoriańskiego i dwa kalendarze. Stanowiąc więc obliczenia czasu u narodów dach, wiec przez wywołanie u w i Żydów. Kalendarz arabski i miesiąc, o 29 i 30 dniach na dan. Para 30 stycznia posiada 11 lat gromy o 300 dniach, a 19 — tylko 304-dniowych. Kalendarz żydowski, podobnie, jak arabski, kalendarz, o 12 miesiącach 29 i 30-dniowych. Para 19-letnia ma 7 lat przestępnych.

**Niechaj polski Neptun w Gdyni
Nadmiar Żydów z niej wyżeni.**

PALESI niechaj nie wie
Wszystko lat obłąkanych list.

*„Polifoniarz” wszystkich krajów
uczęść do swego rejsu.*

Wszystkim, co zwiastali nową
by je zamieścił pod niebiosa.

Dla cenzora Kochanego
Oświada wstawienie swego.

Naradocom, by wystrzelił
Do już bliżej, a nie dalej.

GRUS,

Il. 17. GRUS [Kazimierz Grus], *Życzenia noworoczne*, „Orędownik” (Ł) 1939, nr 2 (2 stycznia), s. 18

„brodaty, pejsaty, płaskostopy, długoręki i krzywonosy żywiol”⁴³, a nawet „pejsate robactwo”⁴⁴. Zauważano, że w Gdyni są, co prawda, Żydzi „całkiem cywilizowani”, ale coraz częściej widuje się „typy z pejsami i w chałatach”⁴⁵, „co krok spotyka się

⁴³ *Gdynię toczy robactwo semickie...*, „Szabes Kurier” 1934, nr 6, s. 1.
⁴⁴ „Hasło Wybrzeża Polskiego” 1936, nr 17, s. 2.
⁴⁵ *Zastraszający napływ żydostwa w Gdyni*, „Hasło Wybrzeża Polskiego” 1936, nr 17, s. 4.

izraelitę o długiej brodzie, często o długich pejsach i w pluszowym kapeluszu⁴⁶. Najdosadniej przemianę tę określił w 1937 r. „Szabes Kurier”, nazywając Gdynię „przesłoniętym brudnym chałatem oknem na szeroki świat”⁴⁷.

Czy rzeczywiście, jak chce badacz historii gdyńskiego obozu narodowego, było to spreparowane na potrzeby endeckiej propagandy odwołanie się „do rzeczywistego zjawiska dynamicznego wzrostu liczebności niezasymilowanych Żydów, pochodzących z dawnego zaboru rosyjskiego, podkreślające ich obcość kulturową”?⁴⁸ Tezę tę każe jednak podać w wątpliwość świadectwo przedwojennych mieszkańców Gdyni, wedle których zamieszkiwali w niej wyłącznie Żydzi zasymilowani i nieróżniący się wyglądem⁴⁹. Być może już nawet jeden tradycyjny wyznawca judaizmu dostrzeżony na gdyńskiej ulicy dostarczał powodu, by mówić także o „optycznym zażydzeniu”⁵⁰ Gdyni i twierdzić, że miasto „zaczyna się zapełniać Żydami w tempie zastraszającym”⁵¹. Ale obraz Gdyni, coraz bardziej opanowywanej przez „pejsatych chałaciarzy”, wcale nie musiał być w jakimkolwiek stopniu odzwierciedleniem rzeczywistości. Był propagandowym konstruktem, jednoznacznym określeniem „żydowskiego wroga”, łączył w sobie to, co dla odbiorcy było od razu czytelne i zrozumiałe: stygmatyzujące Żydów stereotypowe cechy fizjonomiczne i fizyczne z elementami wyglądu zewnętrznego tradycyjnego wyznawcy judaizmu (najczęściej właśnie z pejsami i chałatem, chociaż na rysunkach niekiedy pojawiały się także jarmułka czy charakterystyczny kaszkiet)⁵².

Wielokrotnie już sygnalizowana wspólnota antysemitckiego *imaginarium* zawartego w tekstach i rysunkach poświęconych „zażydzeniu” Gdyni każe widzieć w nich narzędzia nacjonalistycznej agitacji, prowadzonej od 1930 r. na łamach prasy, przede wszystkim wielkopolskiej i pomorskiej, ale też wychodzącej w innych regionach Polski. Od tego czasu coraz częściej i natarczywiej przekonywano jej czytelników, że za wszelką cenę należy „wstrzymać napływ wrogiej i obcej nam rasy” i „skutecznie walczyć z umiejscowionym już żydowskim rakiem toczącym

⁴⁶ Tut., *Żydzi zdobywają Gdynię*, „Słowo Pomorskie” 1933, nr 229, s. 3.

⁴⁷ *Gdynio, przesłonięte brudnym chałatem okno na szeroki świat – współczuję tobie serdecznie*, „Szabes Kurier” 1937, nr 8, s. 1.

⁴⁸ Turek, *Obóz Narodowy w Gdyni...*, s. 299.

⁴⁹ Drozd, *Spółczesność żydowska Gdyni...*, s. 343. Z opinią tą kontrastuje okładka książki Agnieszki Wróbel, *Żydzi w Gdyni w latach 1926–1939*, na której widzimy Żydów z brodami, w chałatach i kaszkietach. Postaci te zostały wycięte z fotografii wykonanej w 1929 r., przedstawiającej warszawskich Żydów idących do synagogi ulicą Franciszkańską, zob. *Żydzi Warszawy 1861–1943*, Warszawa 2003, fot. 16, s. 88. Powodem wykorzystania tego zdjęcia było najprawdopodobniej przekonanie projektanta, że na okładce pracy o Żydach muszą być „prawdziwi Żydzi”, a w tej roli wiarygodni wydali mu się tylko tradycyjni wyznawcy judaizmu.

⁵⁰ St., *Krynica w lipcu*, „Warszawski Dziennik Narodowy” 1937, nr 205b, s. 4.

⁵¹ *Zastraszający napływ żydostwa w Gdyni*, „Hasło Wybrzeża Polskiego” 1936, nr 17, s. 4.

⁵² Przykładem „podporządkowania” rzeczywistości potrzebom propagandowej perswazji jest artykuł w piśmie „Pod Pręgierz” 1933, nr 4, s. 1. Jego tytuł głosi: *Poznań chałacieje! Wszelkie szumowiny z Nalewek garną się i kryją pod dachami Poznania*, a na ilustrującym go zdjęciu nie ma „pejsatych chałatowców”, o których mowa w tekście, tylko dwaj mężczyźni w zwyczajnych miejskich strojach, w dodatku, jak zauważył sam autor artykułu, o twarzach „wcale nie semickich”.

nasz zdrowy organizm”⁵³, bo tylko tą drogą uda się „Gdynię, która jest oczkiem i perłą korony polskiej, uwolnić [...] z kajdan żydowskich i uchronić z żydowskiego najazdu, [...] uczynić miastem, w którym żyć i gospodarzyć winni li tylko rdzenni Polacy”⁵⁴. Mnożyły się artykuły, których autorzy ubolewali: „Biedna jest ta nasza Gdynia, naszpikowana żydostwem – podczas gdy dla Polaków nie ma tu miejsca”⁵⁵; zadawali dramatycznie brzmiące pytania: „Nasza Gdynia! Czy naprawdę je s z c z e nasza?...”⁵⁶; kreślili przerażające obrazy współczesności i przyszłości miasta: „Gdynia stała się żerowiskiem dla nienasyconego żydostwa”, niosącego jej „ruinę i zagładę”⁵⁷; starali się uświadomić, że Żyd w Gdyni „odsuwa żywiół polski od jego własnego morza” i „wyciąga wszystkie, tak konieczne polskiemu gospodarstwu soki, które daje morze”⁵⁸.

Nacjonalistyczna propaganda, mówiąca w tej kwestii jednym głosem z państwową, przedstawiała Gdynię jako symbol „naszej energii narodowej, naszego młodego, twórczego entuzjazmu”, potwierdzenie realizacji „idei zjednoczenia Polaków złączonych jedną wolą i jednym dążeniem – wytrwałego marszu ku Polsce narodowej, wielkiej i potężnej”⁵⁹. Nazywano ją „radością i dumą, symbolem i namacalnym dowodem mocarstwowej ekspansji odrodzonej Polski”, wznoszonym na jej chwałę, „w interesie dobra i szczęścia jej ludu”⁶⁰. Hasło obrony Gdyni przed „najazdem żydowskim” było więc niezwykle nośne, proponowało bowiem dwa cele, wokół których mogło jednoczyć się społeczeństwo (a przynajmniej jego część): wzywało do walki z Żydami – wrogiem i „nieszczęściem Polski”, ale też do obrony przed nimi jednej z „najdrogocenniejszych pereł w koronie najwyższego majestatu Rzeczypospolitej Polski”⁶¹, miejsca, które jest drogą „wszystkim rdzennym Polakom”, „miernika naszej prężności narodowej i gospodarczej”⁶², „najsilniejszego filara naszej odrodzonej państwowości”⁶³, miasta stworzonego wysiłkiem i ofiarnością całego narodu, „tężyzną jego ducha” i „mózgami najtęższych synów narodu”⁶⁴. Takie sformułowania brzmiały zachęcająco dla zdeklarowanych zwolenników ruchu nacjonalistycznego, a ponadto dawały mu możliwość pozyskania nowych sympatyków⁶⁵.

⁵³ *Wstrzymajmy napływ żydostwa...*, s. 2.

⁵⁴ *Nalot kruków żydowskich na Gdynię*, „Hasło Wybrzeża Polskiego” 1938, nr 4, s. 1.

⁵⁵ *Gdynia w niebezpieczeństwie!*, „Hasło Podwawelskie” 1933, nr 24, s. 1.

⁵⁶ s. a. t., *Szlakiem ekspansji żydowskiej...*, s. 4.

⁵⁷ *Najazd żydowski grozi Gdyni ruiną. Duma i radość nasza – jedyny wielki port polski – żerowiskiem dla „wybranego narodu”*, „Pod Pręgierz” 1937, nr 17, s. 2.

⁵⁸ E.P. [Edward Piszcz], *Port gdyński w kleszczach żydowskich. Głosy rabinów i... polskie morze*, „Orędownik” 1935, nr 275, s. 4.

⁵⁹ *Symbole Zjednoczenia Narodowego*, „Hasło Wybrzeża Polskiego” 1938, nr 3, s. 3.

⁶⁰ *Najazd żydowski grozi Gdyni...*, s. 2.

⁶¹ St. H., *Naród Polski...*, s. 2.

⁶² *Symbole Zjednoczenia Narodowego*, s. 3.

⁶³ *Najazd żydowski grozi Gdyni...*, s. 2.

⁶⁴ St. H., *Naród Polski...*, s. 2.

⁶⁵ Pod koniec lat trzydziestych, dzięki głoszeniu haseł mówiących m.in. o konieczności bronienia Gdyni przed Żydami, tamtejszy ruch narodowy zyskał popularność, a wśród mieszkańców

Bibliografia

Gdynia
i Żydzi...

- Barkai Awraham, „*Der Kapitalist*” [w:] *Antisemitismus. Vorurteile und Mythen*, Hg. Julius H. Schoeps, Joachim Schlör, München 1995, s. 265–272.
- Doizy Guillaume; Houdré, Jacky, *Bêtes de pouvoir. Caricatures du XVI^e siècle à nos jours*, Paris 2010.
- Drozd Jarosław, *Spółeczność żydowska Gdyni w okresie międzywojennym*, Gdynia 2007.
- Gilman Sander L., *Der „jüdische Körper”* [w:] *Antisemitismus. Vorurteile und Mythen*, Hg. Julius H. Schoeps, Joachim Schlör, München 1995, s. 167–179.
- Heid Ludger, „*Der Ostjude*” [w:] *Antisemitismus. Vorurteile und Mythen*, Hg. Julius H. Schoeps, Joachim Schlör, München 1995, s. 241–251.
- Turek Wojciech, *Obóz Narodowy w Gdyni w latach 1920–1939*, Radzymin–Warszawa 2015.
- Wróbel Agnieszka, *Żydzi w Gdyni w latach 1926–1939*, Toruń 2014 (wyd. 1.: 2005).

Gdynia and Jews in Anti-Semitic Press Cartoons in the Second Polish Republic

The issue of the defence of Polish interests on the Baltic against the threat that could be seen in the sudden inflow of Jewish business people and merchants to the coast, seeking new space and new opportunities for their activities, emerged in the anti-Semitic discourse of the Second Polish Republic already in the year in which the independent Polish state was born. However, it was only in the 1930s that the question of the ‘Jewish invasion’ of the ‘Polish coast’ in the anti-Semitic campaigning by means of a word and a cartoon (often the combination of both) was fully displayed. Then Gdynia also became the leading motif. In the paper analysis of selected press cartoons, most frequently published in such nationalistic magazines as ‘*Samobrona Narodu*’, ‘*Pod Pręgierz*’, ‘*Orędownik*’, or ‘*Kurier Poznański*’ has been presented; their task was to convince the public that it was necessary to ‘de-Jewishize’ Gdynia and bestow a ‘Polish national character’ on it. The cartoons have to be treated as a very effective tool of nationalistic campaigning in press, since they referred to the perception of Gdynia shared by all the Polish people as one of the most important elements within the symbolic universe of the Second Polish Republic.

nastąpił wyraźny wzrost nastrojów antysemitycznych, zob. Turek, *Obóz Narodowy w Gdyni...*, s. 201. O przejawach niechęci czy nawet wrogości wobec gdyńskich Żydów zob. Agnieszka Wróbel, *Żydzi w Gdyni w latach 1926–1939*, Toruń 2014 (wyd. 1.: 2005), s. 122–148; Drozd, *Spółeczność żydowska Gdyni...*, s. 338–347; Turek, *Obóz Narodowy w Gdyni...*, *passim*.